Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

19. LUTEGO 1923.

NR. 21. — ROK XXXI.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 300 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 7800	Marek 6800	Marek 7800	Marek 14.000	Marek 7020

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyża 11.- Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

CENY OGŁOSZEŃ

Zwycz. za mm.	Mk 200
Nadesłane za mm.	„ 600
Nekrologi	„ 400
Komunikaty	„ 800
Na 1. stronie	„ 1000

W 450 rocznicę urodzin Kopernika.

Po raz pierwszy w niepodległej Polsce naród polski składa hołd jednemu z największych geniuszów świata, Mikołajowi Kopernikowi. Wielki astronom, który „zatrzymał słońce a poruszył ziemię“, który dokazał wprost rewolucyjnego przewrotu w nauce i stał się ojcem nowoczesnej astronomii, to najjaśniejszy świecznik nauki polskiej i chluba prastarej Wszechnicy Jagiellońskiej, w której jego geniusz kształcił się i zaprawiał do dalszych lotów. Blisko przed czterema wiekami pojawiło się wiekopomne dzieło Kopernika o obrocie ziemi, okrywając sławą nie tylko jego, ale i naród, który wydał tego wielkiego uczonego.

Dziś, gdy obchodzimy uroczyście 450-tą rocznicę urodzin Kopernika w wielkim momencie budowy naszego państwa, wśród intryg i wrzasku naszych wrogów, usiłujących obedrzeć Polskę z jej kulturalnego dorobku wieków, trzeba przedewszystkiem stwierdzić, że powracamy do rodziny wolnych narodów nie jako intruzi którzy zdobywają dopiero prawo do niepodległego bytu, lecz jako historyczny czynnik, który w dziejach ludzkości szedł równolegle z Zachodem i niejedną położył cegiełkę pod budowę wspólnego gmachu Nauki i Kultury. Świadectwem tego wobec całego świata jest Kopernik i jego wiekopomne odkrycia.

Przemoc mogła nas pozbawić chwilowo własnego państwa, ale nie mogła pozbawić nas tych walorów, jakie naród polski wniósł do skarbca ludzkości. Jeden z najdzikszych zaborców — Prusak i tu usiłował dokonać wywłaszczenia, anektując Kopernika dla swej narodowości. Wzniósł mu nawet jako „Niemcowi“ — pomnik w Toruniu, w miejscu jego urodzenia. Nie spodziewał się, że Nemezis dziejowa tak rychło położy kres jego rozbojom i kłamstwom. W Toruniu, jednem z najbardziej polskich miast, dziś właśnie cała Polska składa hołd wielkiemu Polakowi, co już przed wiekami okrył sławą naukę i naród polski.

Uroczystość, jaką dziś obchodzimy, nie powinna być tylko czczą ceremonią. Powinniśmy uświadomić sobie, że w dniu rocznicy kopernikowskiej święcimy te walory duchowe, które nie zagasły w dobie prześladowań narodu polskiego i które najgłośniej wołały, że jesteśmy, że zginąć nie możemy! Dziś właśnie — takie nastały czasy — musimy baczyć, aby te walory nie zblakły po odzyskaniu niepodległości! Bo, niestety, nad całem naszem życiem w doniosłej chwili odbudowy państwa polskiego unosi się jeszcze hasło wschodniego barbarzyńcy: „dołoj gramotnyje“ — precz z oświatą, precz z nauką, precz z kulturą! Niech rządzi ciemnota i żerująca w jej mrokach demagogia!

Oby dzisiejszy obchód ku czci Kopernika był nie tylko świętem nauki polskiej, ale także punktem zwrotnym w naszej polityce wewnętrznej, tak lekceważąco i po macoszemu traktującej dotychczas zarówno potrzeby nauki, jak i jej pracowników. Oby stał się przestrogą dla tych, którzy są odpowiedzialni za los państwa i narodu, że nie wolno im marnować dorobku duchowego, który przekazała nam przeszłość i którym po przez wieki Polska może się chlubić wobec całego świata. **Chm.**

* * *

Mikołaj Kopernik urodził się w Toruniu dn. 19 lutego 1473 r. Lata dziecinne i chłopięce spędził w Toruniu pod opieką matki, poczem w r. 1491 uczęszczał na wykłady w krakowskiej Wszechnicy. Po dwóch latach nauki filozofii wraca na Pomorze i w r. 1495 wyjeżdża do Padwy, gdzie studyuje medycynę, a nadto oddaje się nauce astronomii. W r. 1499 uzyskuje doktorat medycyny. W r. 1501 papież Aleksader VI. powołuje Kopernika na profesora astronomii w uniwersytecie w Rzymie, gdzie wykłada zaledwie kilka miesięcy, poczem odbywa dwuletnią podróż po Włoszech. Po powrocie osiadł w Krakowie a od r. 1510 przebywa stale w Warmii, mianowicie we Fromborku i tu buduje przy katedrze warmińskiej obserwatoryum astronomiczne, stwierdzając doświadczeniami prawdę przez siebie odkrytą. Umarł we Fromborku dn. 24 maja 1543 r. Zwłoki spoczęły w katedrze we Fromborku.

Uroczystości kopernikowskie dlatego nie są obchodzone obecnie w Krakowie, że astronomowie polscy nie chcą się rozłączać w głównych obchodach w Toruniu. Uroczystość pomorska prócz cech wybitnie naukowych będzie wielką manifestacyą narodową i odpowie nalepiej obchodom Niemców, którzy pochodzenie Kopernika usiłują za wszelką cenę sprowadzić na grunt swojej narodowości.

Uroczystości w Krakowie mają nastąpić na wiosnę.

O celach Chrześc. Demokracyi.

Nie trzeba dowodzić, że okresowi dziejów, który zaczyna rewolucya francuska, wybitne piętno nadają ruchy społeczne i związane z nimi kierunki ideowe. I nie tylko piętno; one go ożywiają, dają mu duszę — są jego siłą i słabością, — błogosławieństwem, lecz i przekleństwem. One, — które nie bagatelizując problemów politycznych, zwróciły się przedewszystkiem do dziedziny życia społecznego, usiłują prawa niem rządzące zreformować lub nawet zupełnie na innych oprzeć je zasadach.

Mówimy tu nie tylko już o samym socyaliźmie lub jego przeciwstawieniu liberaliźmie ekonomicznym. Od lat kilkudziesięciu wysuwa się nowy kierunek i ruch, stworzony przez katolicką myśl społeczną, zwany w podręcznikach ekonomii „szkołą katolicką“, lub kierunkiem chrześcijańsko-społecznym, a którego wyrazem w naszem życiu politycznem jest — stronnictwo chrześcijańskiej demokracyi.

Czegóż chce, jakie ma cele?

Mało się na ten temat dotąd u nas mówiło, nic też dziwnego, że w społeczeństwie naszem, mimo całego z jego strony szacunku dla ideałów katolickich, niema należytego pod tym względem uświadomienia. Zwyczajnie rozumie się u nas ruch Ch. D. jako partyę polityczną, która chce osiągnąć pewne doraźne korzyści dla warstwy robotniczej, — lub jako ruch antysemicki, stworzony przez katolików w celu zwalczania żydostwa i t. p. Oczywiście nie wie się nic o narodzinach tego ruchu za granicą, — o podłożu, na którem wyrósł, — o jego ideologii, dziś już wyraźnej i sprecyzowanej.

A powstał on jako protest przeciw systemowi gospodarczemu i społecznemu pierwszej połowy w. XIX.

Był to czas, kiedy w tych dziedzinach życia zapanował wszechwładnie — liberalizm! Zwyciężyła myśl wieku encyklopedystów i oświecenia: człowiek jest dobry! Wyciągnięto z niej wnioski: skoro jest dobry, to pozwólcie mu robić, co chce, „laissez faire“, — a na ziemi zakwitnie dobrobyt. A więc, niech sobie każdy urządza życie, i stosunki z drugim, jak sam chce! Niech wolność zapanuje wszechwładnie, — także i w życiu gospodarczem. „Pozwólcie każdemu iść za popędem własnego interesu, a wszyscy będą zadowoleni“, — tak mniejwięcej nauczał jeszcze w wieku XVIII twórca t. zw. liberalizmu ekonomicznego Adam Smith.

Okres porewolucyjny, okres wzrostu potęgi rządów monarchicznych w Europie i związanej z nimi finansiery wykazał rychło, jakiem oszustwem, czy pomyłką były hasła liberalne. Państwo pozostawiło ludziom wolną rękę, — życie gospodarcze wydało na łup bogatych przedsiębiorców, którzy korzystając z wynalazków techniki, nowych maszyn, stworzyli wielki przemysł; zaprzągnęli do niego olbrzymie rzesze ludu pracującego. A skutek? — Nadzwyczajny! Grupa ludzi w każdym kraju, tworzących odrębny, nieznany dotąd typ psychologiczno-społeczny kapitalistów, trzymała w ręku milionowy tłum szarych robotników, poniżonych do rzędu towaru, pozbawionych praw politycznych i wyzyskiwanych w sposób nieludzki.

I czy się można dziwić, że rozgoryczone masy dały się porwać hasłom manifestu komunistycznego Marksa, — że w jego słowach dopatrzyły się jakby świtu własnych wyzwolin? Czasy były takie, że tylko z tej strony szedł głos mocniejszy z żądaniem zmiany!

Ale socyalizm nie może zapownić pełni praw ludzkiej naturze. Jego antyspołeczny system, wysuwający walkę klas, jako normę moralną, jego zaprzeczenie religii, jego iluzya o państwie przyszłości komunistycznem, a zniszczeniu własności indywidualnej, — musiał odstręczać rozumną i szlachetną naturę człowieka, — musiał u niej wywołać protest!

Był nim kierunek chrześcijańsko-społeczny. Nie odrzuca on bezwzględnie obecnego ustroju ekonomicznego, opartego o własność, jak to czyni socyalizm, bo kierując się zdaniem etyki katolickiej, głosem Leona XIII., uznaje w niej postulat prawa natury; jednak żąda, by ustrój ten był poddany pod kontrolę państwa, — by własność prywatna była obciążona na rzecz społeczeństwa, obowiązkami!

Stanął więc do walki z socyalizmem i kapitalizmem. Czy tylko w dziedzinie życia gospodarczego? Bynajmniej. Przekonany, że t. zw. kwestya społeczna nie jest tylko sprawą materyalną, ale i moralną, co zresztą dziś stało się już powszechnem przekonaniem, dąży do ugruntowania w społeczeństwie podstaw moralności. Stąd jego troska o należne wpływy dla religii, o wychowanie młodzieży, o zdrowie rodziny. Spodziewa się, że tryumf moralności religijnej będzie zarazem zapoczątkowaniem dobrobytu.

A cel ostateczny? Jeśli socyalizm marzy o „państwie przyszłości“, z którego znikną takie „przeżytki“, jak własność, moralność, religia, rodzina, to można tylko pobłażliwie oceniać te płody chorej fantazyi. Ich zrealizowaniu przeszkodzi zdrowy zmysł rzeczywistości, jak się to dzieje np. w Rosyi. Natomiast nie jest ci mera to, co przyświeca ruchowi naszemu: w ramach obecnego ustroju zapewnić poszanowanie praw każdej jednostce do dobrobytu, a to przez unormowanie stosunków społecznych zasadą sprawiedliwości bez uciekania się do środków rewolucyjnych. **Pejot.**

Projektowany zamach na Paderewskiego

Warszawa. (Tel. wł.) Dzienniki amerykańskie donoszą, że w czasie pobytu Paderewskiego w Toronto, gdzie znakomity mistrz muzyki zapowiedział szereg koncertów, rozeszła się pogłoska, że przez żywioły komunistyczne uplanowany został zamach na Paderewskiego.

Na skutek tych pogłosek miejscowa policya obsadziła silnie hotel, z którego Paderewski miał udać się na koncert. Równie silnym kordonem policyi odgrodzono wejście do gmachu koncertowego. Gdy Paderewski przybył na miejsce, licznie zebrane tłumy witały go entuzyastycznie.

Spadek dolara.

Warszawa. (Telef. wł.) Od piątku zaznaczył się pewien przełom na giełdzie warszawskiej. Kiedy dolar dochodził już do 50.000 mk., to w piątek spadł on na 42, a w sobotę wieczorem w operacyach poza giełdowych za dolara płacono 36.000 mk. Na nastrój haussy dla marki polskiej wpłynęła w znacznym stopniu wiadomość o przyznaniu Polsce nowych kredytów 400 mil. franków przez Francyę, tudzież wiadomość o wpływach walut obcych do P. K. K. P., w związku z tem pogłoski, że przemysł włókienniczy otrzyma potrzebne kredyty w dolarach i powstrzyma się od zakupu walut na giełdzie.

Miernik złoty i podatki.

Warszawa. (Tel. wł.) W min. skarbu rozpoczęły się w sobotę narady przedstawicieli sfer ekonomicznych w sprawie **wprowadzenia w życie miernika złotego.** W naradach uczestniczyli przedstawiciele producentów i sfer finansowych. Min. skarbu oświadczył, że dochody skarbu **muszą być podwyższone do skali przedwojennej**, co bynajmniej nie przekracza zdolności płatniczej przemysłu i handlu i zachodzi konieczność **oparcia się na stałym mierniku** przy wymierzaniu dochodów.

Najważniejszym środkiem na drożyznę jest **bardzo silne opodatkowanie wszystkich sfer ludności.** Przedstawiciel przemysłu, pos. Wierzbicki i przedstawiciel Związku banków, Manteuffel, wystąpili **przeciwko wprowadzeniu tego miernika,** natomiast dyr. banku ziemiańskiego, Szymanowski, oświadczył, że bank ten wprowadził już oszczędności w złotym polskim od niedawna z wielkiem powodzeniem.

Zmiana na stanowisku min. skarbu.

Warszawa. (Tel. wł.) Jak słychać, w Min. skarbu zamierzona jest **nominacya nowego ministra. Będzie nim dyrektor banku warszawsko-gdańskiego, p. Modzelewski, który już kilkakrotnie był wymieniony jako kandydat przy dawnych przesileniach.**

Zabiegi Stapińskiego o połączenie ludowców.

Warszawa. P. A. T. Były poseł Stapiński w rozmowie ze współpracownikiem „Kuryera Polskiego“ oświadczył, co następuje: Przybyłem do Warszawy, aby na miejscu wśród posłów propagować dążenie do **zjednoczenia stronnictwa ludowego.** Odbyłem już szereg rozmów z posłami P. S. L. Piasta i P. S. L. Wyzwolenia. W tej sprawie odbędzie się dnia 8 marca w Krakowie zjazd stronictwa lewicy P. S. L.

PROCES MORDERCY METROPOLITY.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Poranny“ informuje z kół rządowych, iż **jutro odbędzie się proces mordercy metropolity,** Jerzego, pomimo, że dotąd niema jeszcze ostatecznej decyzyi, czy to będzie sąd doraźny, czy zwykły.

O POLSKO-HISZPAŃSKĄ UMOWĘ HANDLOWĄ.

Warszawa. (Tel. wł.) W sobotę min. Strassburger **odbył konferencyę z posłem hiszpańskim w sprawie umowy handlowej z Hiszpanią.**

Walki w pasie neutralnym.

Warszawa. (Tel. wł.) Według wiadomości nadeszłych z Wilna, w sobotę rano rozpoczęło się przyjmowanie ostatniej części pasa neutralnego. **Sytuacya w pasie zaczyna się stawać coraz poważniejsza.** Naprężenie wzrasta, zwłaszcza **wobec systematycznej prowokacyi ze strony wojsk litewskich.** Niedzielna warszawska „Gazeta Poranna“ ogłasza w tej sprawie następującą depeszę z Wilna:

W sobotę rano rozpoczęliśmy obejmowanie pasa w pozostałym obrębie, mianowicie: **Wiskirdy i Oszmiany w powiecie trockim.** Osoby przybyłe z frontu opowiadają, że **Litwini dopuszczają naszą policyę na bliższą odległość, poczem rozwijają silny ogień karabinowy i kulomiotowy.** Na tyłach litewskich odbywają się **przegrupowania.** Front jest wzmacniany **przybywającymi ciągle oddziałami. Na stacyę Druskuny przybył nowy pułk piechoty litewskiej, prowadzony przez oficerów niemieckich** oraz 6 bateryi, które zostały skierowane w okolice Olkinik. Minionej nocy Litwini bezskutecznie atakowali zajęte przez nasze pozycye Strzelczyski. Wzięliśmy do niewoli oficera litewskiego w uniformie. Straciliśmy 2 rannych. Straty litewskie wynoszą 2 zabitych i kilkunastu rannych.

W sobotę od godz. 11 rano Litwini rozpoczęli **bombardowanie Leipuny i Klepaczy,** obsadzonych przez policyę. Ogień artyleryi nie ustawał aż do późnego wieczoru. Pomimo tego z naszej strony w dalszym ciągu w akcyi bierze udział **jedynie policya.** Na razie trudno przewidzieć, jakie dalsze kroki Litwini powezmą. W każdym razie nie ulega już wątpliwości, że **regularne wojska litewskie biorą udział w akcyi,** mającej za zadanie uniemożliwienie wykonania uchwały Ligi narodów.

Stan dróg i mostów dobry. Władze kolejowe **zajęły się energicznie naprawą linii kolejowej** uszkodzonej w kilku miejscach. **Ludność miejscowa wita entuzyastycznie wszędzie nasze posterunki.** Litwini pomimo zgromadzenia po swej stronie znaczniejszych sił wojskowych, dotychczas **nie przystąpili do objęcia przyznanej im** części pasa neutralnego.

Wilno. P. A. T. W okręgu kolejowym stoimy na linii **Podkamień, Karciszki, Zylinka, Strzelbiszki, Kalańce, Węgleniki, Cieszeniszki i Panaszyszki.** Przy zajmowaniu wsi Strzelkiszki był po naszej stronie ranny z pośród straży granicznej. Nocy dzisiejszej Litwini dokonali ataku celem odbicia wsi Strzelkiszki. Po naszej stronie 2 rannych.

Dla naprawy mostu kolejowego na rzece Spegle wysłano już odpowiedni materyał i odpowiednią ilość pracowników. Tor prowadzący od tego mostu w stronę Olkiennik, znajduje się w zupełnie dobrym stanie. Stacya w Olkiennikach została przez Litwinów spalona, natomiast inne budynki są nieuszkodzone.

AKCYA OKUPACYJNA DOBIEGA KOŃCA.

Warszawa. P. A. T. W dalszym ciągu oddziały nasze posunęły się pod **Szelkiszki i Kaliance,** gdzie zetknięto się również z **placówkami wojska litewskiego.** Na odcinku tym osiągnięto północną granicę południowego odcinka pasa neutralnego. W rejonie Oran zajęto bez sprzeciwu wszystkie wsi na południowym brzegu **rzeki Mereczanki.**

W ten sposób zajęto **całkowicie południowy odcinek** przyznanego terytoryum **wraz z całą linią kolejową.** Obecnie oddziały nasze posuwają się dalej na odcinku środkowym **ku linii Saury.** Przejmowanie odcinka Olkienickiego **dobiega końca.** W rozmaitych punktach objmowanej strefy drobne utarczki i strzelanina.

Wandalizm litewski.

Warszawa. (A. W.) Prezes gdańskiej dyrekcyi kolejowej, inż. Landsberg, w rozmowie z korespondentem „Gazety Porannej“ udzielił następujących szczegółów o uszkodzonej przez Litwinów linii kolejowej Wilno—Grodno. Linia kolejowa Augenniszki—Rudziszki, oświadczył p. Landsberg, znajduje się w złym stanie, most na rzece Mereczenty, 66 m. długi, jest wysadzony w powietrze. Również most na rzece Streble wysadzono w powietrze. W kilku miejscach **pozrywane są szyny kolejowe. Linia telegraficzna i telefoniczna jest przerwana,** słupy telegraficzne spiłowane. Dworzec kolejowy **Olkienniki w ostatnich dniach spalono. Wodociągi są zepsute.** W celu naprawy uszkodzeń wysłano kolumny robotnicze i ruchome warsztaty.

Pogróżki litewskie.

Kowno. P. A. T. Litewska Ag. Tel. ogłasza urzędowo: **Korzystając z niesprawiedliwej (!) decyzyi Ligi narodów Polska koncentrując regularne wojska,** zajęła część pasa neutralnego. **Rząd litewski zwrócił się do Rady Ligi narodów z prośbą** o przedsięwzięcie środków przeciwko możliwemu konfliktowi, grożącemu komplikacyami.

Cziczerin o wojnie i pokoju.

Wojna niemożliwa. — Francuski przemysł potrzebuje niemieckiego węgla.

Moskwa. (A. W.) Po powrocie z Lozanny Cziczerin udzielił wywiadu przedstawicielom wszystkich pism, w którym mówi między innemi: Za najważniejszą cechę obecnego okresu należy **przyjąć koncentracyę kapitału międzynarodowego. Nowa wojna nie może jeszcze wybuchnąć, ponieważ przed wojną światową militaryzm opierał się na wielkim przemyśle a pacyfizm na drobnej burżuazyi, obecnie zaś do wojny prą drobno-burżuazyjne elementy bez dostatecznego poparcia przemysłu.**

Omawiając stosunki francusko-niemieckie, zaznacza Cziczerin, że na skutek postanowień traktatu wersalskiego **Francya posiada nadwyżkę żelaza, którą pragnęłaby przetwarzać przy pomocy węgla niemieckiego.** **Na tem oparta jest cała akcya w Zagłębiu Ruhry.** Wielki przemysł francuski posiadając **żelazo,** potrzebuje koksu, niemiecki przemysł potrzebuje francuskiego **żelaza.** Bardzo **możliwe, że cały konflikt w rezultacie skończy się kartelem obu przemysłów.** Jednym z ważniejszych faktów obecnej polityki jest **zbliżenie Anglii i Ameryki.**

Dzięki wystąpieniu delegacyi sowieckiej, w kołach francuskich panuje przekonanie, **że otwarcie cieśnin dla statków wojennych jest niczem innem, jak oddaniem morza Czarnego — Anglii.** Jest to niedogodne zarówno dla **Francyi,** Włoch, jak i Turcyi, ponieważ państwa te czują, że zagrożone zostaną w ten sposób dotychczasowe ich interesy.

Francya nie przyjmie pośrednictwa

Wiedeń. P. A. T. „Neue Fr. Presse“ donosi z Paryża: Rząd francuski był zdziwiony, że lord Curzon w swej mowie, wygłoszonej we środę w Izbie wyższej, wspomniał o **możliwości** pośredniczenia angielskiego, celem uregulowania kwestyi Ruhry. Do Londynu wysłano oświadczenie, że rząd **francuski nie mógłby dopuścić do tego, by** sprzymierzeniec **miał odegrać rolę pośredniczącą.** Pozatem rząd francuski jest zdecydowany **nie przyjąć żadnej interwencyi** co do uregulowania kwestyi Ruhry. Jedynem rozwiązaniem, które może być wzięte pod rozwagę, jest **bezwzględna kapitulacya Niemiec.**

Rzym. P. A. T. (W. B. K.) Mussolini, z okazyi dyskusyi nad traktatami handlowymi, powiedział w senacie, że **rząd włoski, po zbadaniu sytuacyi, nie zamierza wcale interweniować w sporze niemiecko-francuskim.** Dodał następnie, **że konflikt doszedł do punktu kulminacyjnego, wobec czego ententa musi teraz pokazać, czy będzie nadal istnieć, czy też nie.**

FUZYA LIBERAŁÓW ANGIELSKICH.

Londyn. P. A. T. **Nastąpiło połączenie obu odłamów partyi liberalnej, t. j. frakcyi Lloyda George'a i Asquitha.**

ANTYSOWIECKA OPOZYCYA.

Warszawa. (Tel. wł.) **Opozycyjna frakcya komunistów rosyjskich t. zw.** „Prawda robotnicza“, utworzyła w Piotrogrodzie swój **komitet centralny.** W Moskwie działa okręgowy komitet tej grupy, **niezadowolony z obecnych rządów sowietów.** Grupa „Praca robotników“ jest stronnictwem **nielegalnem.** Agentom czerezwyczajki nie udało się dotychczas przeszkodzić tej działalności.

GRECY UNIKAJĄ STARĆ Z TURKAMI.

Londyn. P. A. T. „Daily Mail“ donosi, że komendant wojsk greckich chcąc uniknąć starć **z wojskami tureckiemi,** cofnął oddziały **greckie, które znajdowały** się na lewym brzegu **Maricy.**

Etapy myśli twórczej Kopernika.

W chwili, gdy naród polski czci 450-tą rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika, godzi się odświeżyć wspomnienie niektórych głównych momentów w tym wielkim akcie jego twórczości, który postawił go w rzędzie najgłębszych myślicieli wszystkich wieków. Zwróciliśmy się przeto do prof. **T. Banachiewicza**, kierownika Obserwatoryum astronomicznego w Krakowie o udzielenie swych spostrzeżeń i uwag o Koperniku i genezie jego wiekopomnego odkrycia.

Kwestya **przynależności narodowej Kopernika** — mówił prof. Banachiewicz — która wywołała tak gwałtowną polemikę wśród sfer naukowych polsko-niemieckich, została ze stanowiska polskiego **dostatecznie wyjaśnioną** w dziełach prof. Dra L. **Birkenmajera**, najwybitniejszego ze współczesnych znawców Kopernika. Ostatnim badaniom, jakie przeprowadził prof. Birkenmajer w bibliotece Uniwersytetu w Upsali, zawdzięczać należy odkrycie nowego i wymownego dowodu polskości wielkiego astronoma. Na marginesie karty październikowej roku 1505 książki „Calendarium magistri Joannis de monte regio" odnaleziono dwukrotny własnoręczny dopisek Kopernika „Bok pomagay", co według średniowiecznej chwiejnej pisowni polskiej znaczyło tyle, co obecne „Boże pomagaj". Notatka ta świadczy, że Kopernik, który stale pisał po łacinie, przecież wyrażając swe głębsze, religijne uczucia, posługiwał się ojczystą, polską mową.

Książka ta należała do ogólnego księgozbioru, który w liczbie 30 tomów zapisał Kopernik testamentem bibliotece Kapituły warmińskiej, do której będąc kanonikiem należał przez lat 40. Tam wcielone, pozostawały te księgi do r. 1626, kiedy to wojska szwedzkie, w czasie wojny trzydziestoletniej splądrowawszy Warmię, zrabowały całą bibliotekę kapitulną, a z nią i księgozbiór Kopernika i wywiozły ją jako łup wojenny z Frauenburga do Upsali.

— Na czem Niemcy opierają swe twierdzenie o niemieckiem pochodzeniu Kopernika?

— Jednym z głównych atutów, jakimi operują badacze niemieccy, mają być dwa listy, w języku niemieckim, które Kopernik napisał do księcia pruskiego, gdy ten zaprosił go na swój dwór, widząc w nim utalentowanego lekarza. Kopernik bowiem oprócz astronomii, której zasadniczo się poświęcił, studyował także i medycynę, zyskując wkrótce na tem polu opinię doskonałego lekarza. Nietylko jednak medycynę ale — rzecz charakterystyczna — podobnie, jak i inni wybitni astronomowie (np. Newton i Newcomp) interesował się **kwestyami ekonomicznemi**, a w dziele swem „o urządzeniu monety" wypowiedział szereg pierwszorzędnej wagi poglądów. „Lubo niezliczone upadki królestw, księstw i rzeczypospolitych — pisze Kopernik na wstępie do tej rozprawy — można naznaczyć przyczyny, to jednak cztery: niezgoda, śmiertelność, niepłodność ziemi i spodlenie monety, są według mego zdania najgłówniejsze". Fakt jednak, że Kopernik listy wspomniane pisał po niemiecku, da się wytłómaczyć zrozumiałymi względami kurtuazyi, niedowodzącymi zresztą narodowości.

Historya wielkiego odkrycia, geneza jego myśli twórczej była również przedmiotem długiego sporu. Utrzymywano, że myśl ta w umyśle twórcy jest jakoby wynikiem chwili natchnienia, inni twierdzili, że był to owoc długotrwałych rozmyślań filozoficznych, inni wreszcie przypisywali to odkrycie wieloletnim pilnym obserwacyom zjawisk na niebie, względnie skombinowanym obliczeniom astronomicznym. I tu znajdujemy odpowiedź w dziełach Dra Birkenmajera. Jest rzeczą niezbicie pewną, stwierdzoną na podstawie autografu nieśmiertelnego dzieła, jakoteż licznych zapisków naukowych, jakie Kopernik pozostawił, że ta doniosła jego zdobycz jest rezultatem badań przeprowadzanych przez okres szeregu lat. Już jako 22-letni uczeń Uniwersytetu krakowskiego zauważył pewne sprzeczności w geocentrycznym układzie Ptolemeusza, a raz obudzone wątpliwości wpłynęły na odkrycie dalszych niedostatków, nieprawdopodobieństw i utajonych sprzeczności w nienaruszalnym dotychczas systemie szkolnym.

Poczynione w czasie pobytu w Bolonii dostrzeżenia, dokąd udał się, spełniając wolę swego wuja Łukasza Watzelroda, biskupa warmińskiego, na studya prawa kanonicznego (do czego, nawiasem mówiąc, bynajmniej nie łgnął, pochłonięty myślą rozwikłania zagadkowych sprzeczności w starej doktrynie astronomicznej), przekonały go już zupełnie o nieprawdziwości teoryi Ptolemeuszowej. W tym też czasie **zakończył się u Kopernika okres krytyki i negacyi, a rozpoczął się okres dążności do wzniesienia nowej budowli astronomicznej na gruzach starej rudery.**

Zaczyna bacznie śledzić pisma starożytnych autorów, z których Pitagorejczycy zwłaszcza byli zdania, że ziemia nie jest elementem nieruchomym, a w pismach Cicerona wyczytał wyraźnie wzmiankę, że Hiketas i Ekfantos głosili teoryę o ruchu ziemi.

Te dane wystarczyły, by w konstrukcyjnym umyśle Kopernika skrystalizowała się ostatecznie idea heliocentryczna. Nie dość jednak na tem; trzeba było w najdrobniejszych szczegółach opracować plan nowego urządzenia świata i to tak, by w pełni wyjaśniał wszystkie zjawiska na niebie. Dokonał tego w dziele „De revolutionibus orbium coelestium".

Dzieło swe dedykuje Kopernik Papieżowi Pawłowi III. Gdy jednak po namiętnej walce Galileusza z Kościołem dzieła jego zostały wniesione do indeksu ksiąg zakazanych — nie uszło tego losu i dzieło Kopernika, chociaż on sam był wiernym synem Kościoła. Dopiero na początku XIX. stulecia uznano dzieła te za dozwolone.

Z chwilą pojawienia się teoryi Einsteina, będącej wrogiem teoryi dynamiki Newtona, zakwestyonowano prawdziwość układu świata Kopernika, który to układ, jak wiadomo, Newton poparł dowodami mechanicznymi. Teorya bowiem względności, która, jak dotychczas, bynajmniej nie została ugruntowana i jeszcze ciągle znajduje się w powijakach, głosi, że nie tylko z punktu widzenia cynematycznego, ale i z punktu widzenia mechanicznego możnaby ostatecznie odnosić wszystkie ruchy do ziemi. Możnaby np. uważać, że gwiazdy stało obracają się w ciągu doby naokoło ziemi.

Jednak sam Einstein w pracy, na której nie wyschła jeszcze farba drukarska, najwyraźniej zastrzega się przeciw zbyt szerokiej interpretacyi jego teoryi i z naciskiem oświadcza, że pewne układy odniesienia (tj. wybór ciał uważanych za nieruchome) są dogodniejsze do opisu zjawisk natury od innych. Otóż to stanowisko teoryi względności jest w gruncie rzeczy powrotem do pierwotnego stanowiska Kopernika z pominięciem dowodów mechanicznych, znalezionych przez Newtona na ruchy ziemi.

Zresztą wogóle teorya względności znalazła wielu poważnych przeciwników (z polskich uczonych: prof. Zaremba, Wilkosz) według zdania również prof. B. teorya ta głosi więcej, niż jest udowodnione ściśle, a niestety (chodzi bowiem o teoryę naukową) nie jest pozbawioną pewnego elementu blagi.

Kończąc, skreślił prof. Banachiewicz dzieje **pierwszego w Polsce Narodowego Instytutu Astronomicznego im. Kopernika.** Założona w r. 1922 w Beskidach Stacya astronomiczna, ma zbadać, o ile szczyty Beskidu Zachodniego nadawałyby się jako teren pod tego rodzaju Instytut. Są bowiem wszelkie dane, że górskie położenie, czystość powietrza i czarność nocy wytworzą dla obserwacyi fotometrycznych jak najkorzystniejsze warunki. Stacya ta znajduje się na górze Łysiny, o 33 km. na poł. wschód od Krakowa, na gruntach ks. Kazimierza Lubomirskiego, w bezpośredniem sąsiedztwie Myślenic. Do ujemnych stron tej okolicy należy utrudniona komunikacya z Krakowem, a to wskutek braku połączenia kolejowego.

Myśl założenia tego Instytutu zainicyowała w roku ubiegłym Wolna Wszechnica Polska w Warszawie, pragnąc rocznicę 450-tą urodzin Kopernika uczcić trwałym pomnikiem. Największe trudności, jakie stają na drodze zrealizowaniu tej myśli, były natury finansowej. Wprawdzie Wydział Nauki Minist. O. Publ. pospieszył z pomocą, jednak komitet postawił sobie za punkt honoru, aby jak najmniej czerpać ze skarbu, jak najwięcej zaś zrobić środkami samego społeczeństwa. Miejmy nadzieję, że takie założenie nie zawiedzie.

Platoniczny kult Kopernika — martwy jest; honor jego Ojczyzny wymaga wzniesienia Narodowego Instytutu Astronomicznego.

J. Warchałowski.

Demonstracyjny wniosek w Sejmie

Sejm nasz urządza od czasu do czasu „demonstracye antyklerykalne", w których bierze udział cała większość rządowa od Grünbauma do Witosa. Zazwyczaj mowę okolicznościową wygłasza z takiej okazyi wyzwoleniec Putek, socyaliści i żydzi mocno hańbują „klerykałom", piastowcy oklaskują hańbujących a rzecz cała kończy się uchwaleniem nagłości jakiegoś mniej lub więcej nierozumnego wniosku. Jest to kulminacyjny punkt hecy judeopolskiej.

Taką demonstracyą było wczoraj uchwalenie przez Sejm nagłości wniosku, by „rząd pociągnął do odpowiedzialności" tych, którzy — zdaniem p. Putka i towarzyszy brali udział w „gloryfikacyi zbrodni", popełnionej na Prezydencie Rzplitej. Wniosek sam i cała heca były tylko nową niezrecznością w całej seryi grubych niezręczności i nietaktów, których dopuścił się rząd ze swą judeopolską większością od 16 grudnia ub. roku. Wynikiem tych błędów jest dzisiaj taka gruntowna przemiana nastroju w społeczeństwie, jakiej nie tylko rząd, ale nawet najzagorzalszy polityk prawicowy nie przewidywał. Nie przeczymy, że istnieje niebezpieczeństwo, iż ta żywiołowa reakcya przeciw sabatowi lewicowemu, wyprawianemu z powodu tragedyi 16 grudnia, może sprowadzić zmysł moralny społeczeństwa na manowce. Biskupi przed tem wykolejeniem w sam czas przestrzegli, a także „Głos Narodu" zwracał na nie uwagę kilkakrotnie. Ale czyż ściganie ludzi biorących udział w nabożeństwach żałobnych za ś. p. Niewiadomskiego jest środkiem właściwym w takim wypadku? Przecież żaden sąd nie mógłby skazać księdza za mszę św. żałobną, a obywatela i to nawet urzędnika za obecność na nabożeństwie! Sprawa ta — jak słusznie podniósł poseł Chaciński — należy wyłącznie do trybunału sumienia obywatelskiego, a karać możnaby dyscyplinarnie urzędników jedynie za nieobecność w służbie podczas mszy św. W nabożeństwach żałobnych, odprawianych za ś. p. E. N., zganić trzeba oczywiście niewłaściwe formy, wystawność i wogóle cechy manifestacyjne, którceby mogły osłabić moralne nasze oburzenie wobec samej zbrodni. Ale modlić się i ofiarować msze św. za zmarłych bez względu na ciężkość ich przewinień, jest wzniosłym obowiązkiem katolika. Kościół pozwala odprawiać kapłanom nawet za schizmatyków i heretyków ciche msze św. Trzeba być kompletnym ignorantem lub człowiekiem złej woli, by msze św., pozbawione oczywiście momentów manifestacyjnych, uważać za „uczczenie zbrodni" lub zbrodniarza.

W dyskusyi nad nagłością wniosku p. Putka prezes Klubu Ch. D., poseł Chaciński stwierdził jasno, że jeżeli obchody żałobne z okazyi śmierci Niewiadomskiego

„miały charakter pochwalania zamachów, to należy temu się przeciwstawić ze stanowiska religii, ze stanowiska obywatelskiego i państwowego. Ale stanowisko represyi, stosowanej przy tej sposobności przed rząd, oraz stanowisko pewnego odłamu opinii publicznej przyczynia się do podniecenia umysłów".

Lewicowo-narodowościowa większość uchwaliła jednak wbrew głosom Bloku Narodowego nagłość wniosku. Nam pozostaje jedynie stwierdzić za p. Chacińskim, że „demonstracyjna ta uchwała nie będzie wcale środkiem kojącym". A nie jest obojętnem i to, że uchwalając wniosek, który jest praktycznie niewykonalny a politycznie szkodliwy — wcale się przez to nie podnosi autorytetu Sejmu.

Kongres pracowników państw. w Krakowie

W dniu wczorajszym nastąpiło w sali posiedzeń Rady m. Krakowa uroczyste otwarcie kongresu pracowników państw. z całej Polski. Kongres jest bardzo licznie reprezentowany przez Związki centralne z Warszawy, Wielkopolski i Kresów. Ogółem zjechało na Kongres 166 delegatów. Ponadto przybyli senatorowie i posłowie, reprezentujący prawie wszystkie kluby sejmowe, oraz przedstawiciele władz miejscowych. Wśród przybyłych zauważyliśmy: Ks. Biskupa Sapiehę, wicewojew. Kowalikowskiego, starostę Stańkowskiego, starostę Dr Bała, rektora Natansona, prezesów Woltera i Panka, prokuratora Czyszczana, prezesa kolei Prachtla, prezesa Izby skarbowej Dr Gregera, członków Prezydyum miasta. Z posłów przybyli: Konopczyński, Matakiewicz, Puchałka, Holeksa, Jachimiak, Maślanka, Mianowski, Brodacki, Tabaczyński, Zagajewski; senatorowie: Kaniowski, Woźnicki i inni.

Uczestników Kongresu i gości powitał przewodniczący Komitetu kongresowego prof. Dr Krajewski. Następnie uchwalił Kongres wysłać do Prezydenta Rzeczypospolitej telegram następującej treści:

„Pracownicy państwowi zebrani z obszarów całej Rzeczypospolitej na Kongresie w Krakowie, przesyłają p. prezydentowi, jako wyrazicielowi majestatu Rzeczypospolitej, wyrazy hołdu i czci. Kongres wyraża głęboką wiarę, że słuszne nasze postulaty, podyktowane poczuciem prawa do życia i sprawiedliwości, znajdą w p. prezydencie sprawiedliwego opiekuna i życzliwego obrońcę".

Przewodniczący Kongresu Dr Krajewski przedstawił w ogólnych zarysach program prac Zjazdu. Pierwszym punktem to sprawa jednolitej organizacyi wszystkich urzędników na obszarze całego Państwa. Organizacya ta ma znaczenie ogólno-państwowe, jako czynnik ładu, porządku i sprawiedliwości, oraz jako zastąpienie obrony własnych interesów. Dalszym punktem obrad jest utworzenie wolnego zjednoczenia poselskiego, w skład którego weszliby wszyscy pracownicy publiczni, będący posłami do Sejmu i senatorami.

W klubie tym znaleźliby pracownicy państwowi zrozumienie ich istotnych potrzeb, oraz zapowiedź złagodzenia szkodliwej zawiści partyjnej. Następnie przewodniczący poruszył sprawę drożyzny i mieszkaniową, domagając się zniesienia sprzecznych z konstytucyą uchwał Sejmu, zabezpieczających bezkarność producentom rolnym. Mowca domagał się uchwalenia nowych ustaw, któreby położyły kres wyzyskowi i lichwie. W sprawie ustawy o uposażeniu zaznaczył mowca, że mimo solennych obietnic rządu i Sejmu, dotychczas projekt tej ustawy nie wszedł pod obrady. Żądania ogółu pracowników państwowych idą w tym kierunku, by przestrzegana była zasada równomiernego traktowania wszystkich kategoryi urzędników, oraz by ustanowiono awans czasowy. Ogół pracowników nie może żadną miarą dopuścić, by lata przedwojenne były częściowo z życia wykreślone — domagać się więc należy bezwzględnie w imię sprawiedliwości policzenia wszystkich lat służby.

Najbardziej piekącą jest sprawa emerytów, wdów i sierót, oraz inwalidów. Dziś pracownicy ci, niejednokrotnie bardzo zasłużeni, formalnie giną z głodu. „Nie zgodzimy się na to — mówił prof. Krajewski — by między emerytami czyniono różnice i zobowiązujemy się solidarnie wziąć ich w obronę, by zapewnić im możliwy byt". Analogiczne depesze wysłano do premiera Sikorskiego i marszałków Sejmu i Senatu.

Po przemówieniu przewodniczący odczytał szereg depesz powitalnych od posłów i związków zawodowych. Następnie powitał Kongres im. miasta prez. Federowicz, zaś im. województwa p. Kowalikowski. Dalej przemawiali posłowie: Maślanka, Kaniowski, Zagajewski, Jachimiak i Mianowski, przedstawiciele zawodowych związków urzędniczych, oraz reprezentanci poszczególnych związków wojewódzkich. Wszyscy mowcy życzyli Zjazdowi pomyślnych obrad i stwierdzali konieczność organizacyi. Posłowie zapewniali o poparciu słusznych żądań pracowników.

W dalszym ciągu wybrano Prezydyum honorowe w nast. składzie: Dr Krajewski (Kraków), Piotrowski (Warszawa), Młokosiewicz (Poznań), Popiel (Lwów), Kisielewski (Śląsk), Trojnar (Kresy). Kongres wyłonił z siebie następujące komisye: ekonomiczna pod przew. p. Rybickiego ze Lwowa, uposażeniowa i emerytalna pod przew. p. Piotrowskiego, wreszcie organizacyjna pod przew. p. Młokosiewicza.

O godz. 2.30 odbył się w refektarzu OO. Franciszkanów wspólny obiad. Popołudniu obradowały komisye, które zajęły się przygotowaniem rezolucyi na dzisiejsze plenum Zjazdu.

Wieczorem o godz. 6-tej. Prezydyum m. Krakowa podejmowało uczestników Zjazdu i zaproszonych gości podwieczorkiem w kuloarach Prezydyum Magistratu. W sali pięknie udekorowanej zielenią i kwieciem zebrało się około 200 osób; w czasie przyjęcia przygrywała muzyka.

Kongres zakończy swe obrady dzisiaj wieczorem, poczem członkowie Zjazdu wezmą udział w przedstawieniu „Janosika" w teatrze miejskim im. Słowackiego.

Sprawy społeczne.

Wynik wyborów do Kasy chorych w Warszawie.

W niedzielnych wyborach do Kasy chorych w Warszawie w grupie pracodawców dwójka żydowska zdobyła 777 głosów, uzyskując 4 mandaty, trójka — lista wspólna przemysłowców, rzemieślników i kupców polskich — otrzymała 4.635 głosów, zdobywając 23 mandaty; lista piąta, odpowiednik listy „inteligencyi" wśród pracowników, uzyskała 756 głosów, przeprowadzając 3 delegatów.

W Radzie Kasy na 60 mandatów z grupy pracowników żywioły narodowe uzyskały, jak wiadomo, 19 miejsc, socyaliści 18, komuniści 16, żydzi 5, N. P. R. „inteligenci" po jednym. Wobec czego należy się spodziewać, że do Zarządu Kasy z ramienia 8-ki wejdą 4 osoby, a od pozostałych grup osiem.

Z grupy pracodawców, którzy w Radzie mają 30 miejsc, weszło 23 z listy polskiej, 4 żydów i 3 z listy piątej.

Z powyższego wynika, że przyszły Zarząd Kasy składałby się z **9 członków z ugrupowań narodowych**, oraz 9 przedstawicieli żydów, pepeesowców i komunistów.

Przy ocenie wyniku wyborów trzeba podkreślić dwa momenty: 1) sukces obozu chrześc.-narod., który osiągnął taki rezultat, mając przeciw sobie wszystkie żywioły żydowsko-lewicowe i 2) klęskę popeesowców, którzy chcą uchodzić za jedynych przedstawicieli klasy pracującej, a na 60 mandatów z grupy pracowników zdobyli zaledwie 18.

Centralna Komisya chrześc. Związków zawod.

W dniu 13 lutego b. r. obradowała w Warszawie Centralna Komisya chrześc. Związków zawodowych pod przewodnictwem posła Puchałki. Przedmiotem obrad była między innemi sprawa unifikacyi chrześcijańskiego ruchu zawodowego w Polsce. Jak wiadomo, organizacye zawodowe robotników chrześc. w Polsce mają dotychczas kilka swoich głównych ośrodków t. zw. central. Takie centrale istnieją: w Krakowie, Poznaniu, Warszawie i Wilnie. Wytworzenie się kilku ośrodków chrześc. ruchu zawodowego było wynikiem odrębnych warunków, w jakich powstawał i rozwijał się ruch zawodowy w rozmaitych częściach składowych Rzplitej. Obecnie jednak nadeszła pora, by ruch cały oprzeć na wypróbowanych wzorach zachodu, co da się osiągnąć przez unifikacyę Związków. W tym też kierunku powzięła uchwałę Centralna Komisya chrześc. Związków zawodowych, oznaczając termin ukończenia unifikacyi już przedtem rozpoczętej, do dnia 15 kwietnia b. r. Po przeprowadzeniu unifikacyi naczelną władzą chrześc. Związków zawodowych będzie „Chrześcijańskie Zjednoczenie zawodowe" z siedzibą w Warszawie, którego zarząd spocznie w rękach Wydziału Rady głównej, złożonej z przedstawicieli poszczególnych Związków zawodowych.

Ruch chrześc.-demokratyczny.

Wniosek nagły Ch. D. w sprawie zakładu Helclów w Krakowie.

Obywatelstwo naszego miasta było swojego czasu zaskoczone rekwizycyą zakładu im. Helclów dla Izby skarbowej, dokonaną przez Magistrat m. Krakowa na polecenie b. Namiestnictwa b. Galicyi. Zakład stworzyli fundatorowie dla pomieszczenia kilkudziesięciu nieuleczalnie chorych, którzy otrzymywali całkowite utrzymanie i lekarską opiekę. Było to dobrodziejstwo ogromne. To też fakt zabrania części zakładu mimo protestów zarządu Zakładu, tymcz. wydziału samorządowego we Lwowie i Rady m. Krakowa, przyjęto w mieście z oburzeniem, które się odbiło i w prasie. Naruszono bowiem nie tylko wolę fundatorów, ale wyrządzono także społeczeństwu ciężką krzywdę, przedewszystkiem chorym, których pozbawiono opieki.

Z tych powodów zgłosił pos. Holeksa i kol. z Ch. D. wniosek nagły z wezwaniem do rządu, by „jak najrychlej opróżnił zajmowane w zakładzie im. Helclów lokale i oddał je w stanie zdatnym do użytku fundacyi".

Zebranie Chrześc. Demokracyi w Krakowie.

IV Koło Ch. D. (dz. Piasek) urządza we wtorek dn. 20 lutego o godz. 6-tej wieczór w sali Stowarzyszenia Weteranów **„wiec obywatelski"**.

Na porządku dziennym: sprawozdanie poselskie p. Mianowskiego i sprawy organizacyjne Koła.

Zebranie Rady Naczelnej Stronnictwa Ch. D.

odbędzie się w Warszawie w niedzielę, dnia 25 lutego. Na porządku dziennym znajduje się sprawozdanie Gł. Kom. Wyborczego, sprawozdanie polityczne organizacyjne i szereg spraw związanych z rozwojem Stronnictwa.

Posiedzenie Klubu radzieckiego Chrześc. Dem.

odbędzie się w poniedziałek dn. 19 lutego o g. 7 wieczór w Domu Związkowym przy ul. Potockiego l. 11 w Krakowie.

Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich radców chrześcijańsko-społecznych konieczna.

KRONIKA.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI POGRZEBU BOHATERÓW ROKITNIAŃSKICH.

Jak donosiliśmy, w niedzielę dnia 25 lutego bież. roku w odbędzie się w Krakowie uroczystość dekoracyi trumien i pogrzebu zwłok bohaterów rokitniańskich. Pochód pogrzebowy zawiąże się o godzinie 12 w południe przy kaplicy szpitala wojskowego przy ul. Wrocławskiej, gdzie zbiorą się przedstawiciele 2-go pułku szwoleżerów rokit. i duchowieństwo. Oddziały załogi krakowskiej i szwadron honorowy 2-go pułku szwoleżerów pod dowództwem gen. Szeptyckiego, ustawią się na placu u wylotu ul. Długiej przed budynkiem szpitalnym. Szkoły średnie i zakłady akademickie zbiorą się i ugrupują do pochodu w ul. Szlak od strony ul. Krowoderskiej, a reprezentanci stowarzyszeń, instytucyi, oraz cechy po przeciwnej stronie ul. Szlak, skąd wstąpią do postępującego pogrzebu bezpośrednio po oddziałach wojskowych, Strzelca i Stow. b. legionistów. Ustawieniem pochodu kierować będą członkowie komitetu obyw. i akademicka straż honorowa. Za duchowieństwem wiezione będą trumny poległych, złożone na lawetach armatnich, w otoczeniu honorowego oddziału 2-go pułku szwoleżerów, za niemi rodziny poległych, a w dalszym ciągu reprezentanci Rządu, Senatu i Sejmu, władz cywilnych i wojskowych, Rady m. Krakowa, którzy oczekiwać będą na przybycie pochodu przy głównem wejściu do kościoła Maryackiego.

Po zatrzymaniu pochodu, nastąpi uroczyste pokropienie zwłok przez Księcia-Biskupa Sapiehę i dekoracya trumien krzyżami „Virtuti militari". Po przemówieniu reprezentanta komitetu obywatelskiego i prezydyum miasta, pochód przejdzie ul. Floryańską wprost na cmentarz Krakowski. Pochód zamykać będą oddziały wojskowe, które przy spuszczaniu zwłok do grobu oddadzą salwy honorowe.

Komitet wydał do mieszkańców m. Krakowa **gorącą odezwę**, w której wzywa ogół obywateli naszego miasta do uczestnictwa w uroczystościach pogrzebowych.

Kraków, 18 lutego.

WĘGIEL PODROŻEJE ZNACZNIE OD 1 MARCA B. R. Przeciętny zarobek górników na G. Śląsku przy pertraktacyach w dniu 2 b. m. został podwyższony o 6170 mkp. za dniówkę w stosunku do zarobku, ustalonego orzeczeniem sądu polubownego z dnia 17 stycznia b. r. Ponadto podniesiono dodatek na gospodarstwo o 400 bk., zaś dodatek na dzieci o 700 mk. Przez tę umowę zostały anulowane podwyżki ustalone orzeczeniem sądu polubownego z dnia 29 stycznia b. r. Skutkiem tego nastąpiła podwyżka cen węgla górnośląskiego przeciętnie o 162% w stosunku do ceny z dnia 17 stycznia b. r. Ceny węgla w Zagłębiu Dąbrowskiem do dnia 28 b. m. pozostaną niezmienione, wobec jednak żądania robotników podwyższenia płacy na marzec o 150%, ceny węgla od dnia 1 marca ulegną zwyżce.

PODWYŻKA CEN CUKRU. Hurtownicy cukru podnieśli cenę z 205.000 na 350.000 mk. za 100-kilogramowy worek kryształu.

CENY BYDŁA W KRAKOWIE. Na targowicy miejskiej w Krakowie płacono w ubiegłym tygodniu: buhaje 2500—4300, woły 2800—3800, krowy 1957—4112, jałówki 2400—4150 cielęta 3700—4363, świnie żywej wagi 5500—7550, świnie bitej wagi 8100. Ogólny spęd wynosił 2937 sztuk.

„WIELKI KSIĄŻĘ Z RODU BESSARABÓW" PRZED SĄDEM KARNYM. Przed sądem karnym w Krakowie rozgrywa się sprawa osławionego już przez swoje dziwactwa Dra Kazimierza Lubeckiego, który nazywa siebie „wielkim księciem z rodu Bessarabów" a księciem dziedzicznym na Lubyczy koło Sokala. „Wielkiego księcia" oskarża prokuratorya krakowska o nadużycia, których „wielki książę" dopuścił się na mieszkańcach parafii wiśnickiej, wyłudzając od nich grube pieniądze na podróż do Rzymu, gdzie miał się starać, jako szambelan, o posłuchanie u Ojca św. Dziwi nas, jak „wielki książę" który jest suwerenem, może pogodzić ze swoją „Wysokością" piastowanie szambelaństwa, kiedy jemu przysługuje mieć własnych szambelanów. Sąd karny w Krakowie rozpatrywał już sprawę przeciw Lubeckiemu dnia 9 grudnia 1922 r. i wyznaczył drugą rozprawę na dzień 7 marca.

BAJKI O „ZIELONYM SŁONIU". Jak się dowiadujemy, śledztwo w sprawie okropności „zielono-słoniowych", prowadzone przez sędziego Świądrowskiego, zostało w zupełności zaniechane z powodu braku wszelkich dowodów winy. Bajeczki o „Zielonym Słoniu" (klubu degeneratów) lansował jeden z dzienników krakowskich.

WYPADEK PRZY PRACY. Wczoraj o godz. 10.30 zawezwano Pogotowie ratunkowe do warsztatów kolejowych przy ul. Bosackiej, gdzie robotnik, Stanisław Mucha, złamał nogę. Po opatrzeniu, lekarz Pogotowia przewiózł nieszczęśliwego na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM zażyła służąca, Paciorek, zgęszczonego kwasu solnego. Po przepłukaniu żołądka, lekarz Pogotowia przewiózł desperatkę do szpitala św. Łazarza.

Z Polski i ze świata.

TRAGICZNA ŚMIERĆ DZIENNIKARKI LWOWSKIEJ. Dzienniki lwowskie donoszą, że ś. p. Bogumiła Ancówna — o której zgonie pisaliśmy wczoraj — zeszła z tego świata śmiercią samobójczą. Zażyła weronalu i przez kilka dni strasznie się męczyła. Jedne z tych pism twierdzą, jakoby przyczyną tego rozpaczliwego kroku były trudności finansowe, w jakich się ś. p. Ancówna w ostatnich czasach znalazła, inne utrzymują, że przyczyny były czysto moralnej natury. W ostatnich latach los nie szczędził jej niezasłużonych, a wielkich przykrości.

MILIONÓWKA. Podczas wczorajszego ciągnienia milionówki padła wygrana na Nr. 0.513.280, sprzedany w Kasie skarbowej w Łodzi.

INSPEKTORKI PRACY. „Kuryer Warszawski" dowiaduje się, że starania posłanki Ładziny w Ministerstwie pracy i opieki społecznej w sprawie mianowania inspektorek pracy w większych ośrodkach fabrycznych są uwieńczone pomyślnym wynikiem. Nominacya inspektorki pracy na Łódź ma być niebawem podpisana.

ŚMIERĆ GENERAŁA CASTELLAZ. Z Warszawy donoszą, że wczoraj wieczorem zmarł tam w szpitalu, w 67 roku życia, generał brygady, generalny inspektor b. armii gen. Hallera we Francyi, Edward Castellaz.

ODNALEZIENIE SARKOFAGU FARAONA. P. A. T. donosi o znalezieniu sarkofagu faraona Tutankhamena.

Ze świata katolickiego.

BISKUP DYECEZYI WŁADYWOSTOCKIEJ. P. A. T. donosi z Rzymu, że biskupem niedawno utworzonej dyecezyi władywostockiej został mianowany Polak, ks. dziekan Śliwowski z Władywostoku.

Ze spraw wojskowych.

ZJAZD DZIEKANÓW WOJSKOWYCH odbył się w Warszawie pod przewodnictwem ks. biskupa polowego wojsk polskich, Galla, który też referował sprawę juryskykcyi polskiego duchowieństwa wojskowego. W miejscach większego skupienia wojsk mają być utworzone parafie wojskowe. Dalej biskup polowy powołał do życia sąd biskupi z ks. prałatem Niezgodą, dziekanem generalnym okręgu krakowskiego, jako oficyałem na czele. Określono jurysdykcyę w sprawie spowiedzi i innych sakramentów kościelnych. Następnie gen. Olszowski, prezes komitetu fundacyi im. Papieża Piusa XI dla inwalidów wojennych, złożył sprawozdanie z działalności komitetu, wzywając dziekanów do organizowania komitetów prowincyonalnych. W dalszym ciągu obrad przyjęto projekt instrukcyi dziekańskiej, dotyczący zorganizowania egzaminów dla kapelanów wojskowych, wreszcie omawiano zagadnienia pracy kulturalno-oświatowej wśród wojska.

NOMINACYA ASPIRANTÓW WOJSKOWYCH. „Przegląd Wieczorny" donosi: Minister spraw wojskowych, gen. dywizyi Sosnkowski, wydał rozporządzenie, na mocy którego wszyscy obywatele Rzeczypospolitej Polskiej, urodzeni w latach 1883—1899 włącznie, podlegający rejestracyi i mający stopień wojskowy aspirantów oficerskich armii byłych państw zaborczych, winni do dnia 1 marca 1923 r. wnieść do Ministerstwa spraw wojskowych prośby o mianowanie ich podporucznikami rezerwy. Prośby mają być przesyłane przez odpowiednie P. K. U. Zostaną uwzględnione podania jedynie tych petentów, którzy: 1. odbyli conajmniej jeden rok służby wojskowej; 2. posiadają ukończonych conajmniej 6 klas szkoły średniej; 3. ukończyli szkołę albo kurs wojskowy, oraz złożyli odnośny egzamin.

Judaica.

SZCZĘŚLIWEJ PODRÓŻY! Ze Lwowa donoszą: Wysiedlenie uchodźców żydowskich ze Lwowa jest w pełnym toku. Oprócz przymusowo wysiedlanych, wyjeżdża po kilkunastu dziennie za paszportami, dobrowolnie, do Południowej Ameryki i do Kanady.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZJAZD DELEGATÓW KÓŁ OKRĘGOWYCH ZWIĄZKU KAPŁANÓW dyecezyi krakowskiej odbędzie się w poniedziałek dnia 19 lutego w Domu Związkowym przy ul. Potockiego, l. 11, o godz. 10 rano.

„O PODNIESIENIE MORALNOŚCI I POSTĘPU W NAUKACH MŁODZIEŻY". Na ten temat wygłosi referat prof. Dr St. Weiner na wspólnej konferencyi rodziców, opiekunów i profesorów w sali gimnazyum V w niedzielę 18 b. m. o godz. 10 rano.

Z TOW. KRESÓW ZACHODNICH. Zwyczajne walne zebranie członków Tow. Kresów zach. odbędzie się dna 26 lutego 1923 o godz. 6 po poł. w lokalu Towarzystwa przy ul. Wielopole 4, II p. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie zarządu; 2) srawozdanie kasowe; 3) sprawozdanie komisyi rewizyjnej; 4) uzupełniający wybór zarządu i wybór komisyi rewizyjnej; 5) fuzya Towarzystwa Obrony kresów zachodnich w Krakowie ze Związkiem Obrony kresów zachodnich w Poznaniu; 6) wnioski i interpelacye.

WYSTAWA PRZEMYSŁOWA W BRODNICY. W czasie od 23 czerwca do 1 lipca b. r. odbędzie się w Brodnicy (Pomorze) wystawa przemysłowa, która obejmie siły wytwórcze przemysłu rodzimego Ziemi Michałowskiej.

ZEBRANIE MIESIĘCZNE STOW. SŁUG KATOLICKICH pod wezwaniem św. Julii na Kazimerzu odbędzie się dziś (niedziela) o godz. 5 po południu w lokalu własnym przy ul. Skałecznej.

ZABAWA I PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI przełożoną będzie na 4 marca b. r. Bilety, zakupione 11 b. m., będą ważne. Z powodu licznych zjazdów 18 b. m., sali dostać nie można, więc z powodu uroczystości 25 b. r. zabawa ta odbyć się nie może.

ZEZNANIA DO PODATKU DOCHODOWEGO. Ministerstwo skarbu przesunęło termin do składania zeznań do podatku dochodowego dla osób fizycznych i nieobjętych spadków z dnia 1 marca b. r. do dnia 20 marca b. r.

NA CZWARTEJ STRONIE zamieszczamy fejleton literacki, zawierający oceny książek pióra pp. Rajmunda Bergela, Jarosława Janowskiego i Ludwika Skoczylasa.

Od poniedziałku rozpoczynamy w odcinku na czwartej stronie druk nowej powieści Mieczysława Smolarskiego pod tytułem „Miasto światłości".

NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA W PRĄDNIKU CZERWONYM złożyli: Józef Wójcik, Bochnia, 1000 mk.; Klemens Steciwko, Dynów, 2000 mk.; N. N., Kraków, 50.000 mk.; klasztor OO. Bernardynów, Kalwarya Zeb., 10.000 mk.; Józef i Marya Czechowscy, Opoczno, 5000 mk.; Stanisława Bałkowa, Wadowice, 3000 mk.; J. Taklus, Sandomierz, 2000 mk.; ks. Dr Al. Ogórkiewicz, Dębniki, (ze składki) 45.000 mk.; Bank handlowy w Warszawie, 25.000 mk.; ks. M. Dębowski, Kraków, 1000 mk.; ks. Józef Rączka, Bestnina, od siebie i parafian) 8000 mk.; Józef Cehak, Regulice, 10.000 mk.; M. Morbitzer, Debica, 4000 mk.; Józef Malach, Stanisławów, 10.000 mk.; ks. Dr Domasik, Biała, 5000 mk.; Sława Kędzierska, Kęty, 3000 mk.; ks. Jan Szneider, Komorowice, 1000 mk.; ks. Julian Migdałek, Brzeszcze, 8000 mk.

SKŁADKI NA SZPITAL BONIFRATRÓW. Z krakowskiego Konwentu OO. Bonifratrów komunikują nam: Na odnowienie naszego szpitala złożono w dalszym ciągu następujące składki: Jerzy hr. Mycielski, prof. Un. Jagiell., 100.000 mk., przez p. dyr. Strzyżowskiego od różnych osób 100.000 mk., Komenda Pol. Państw. w Łęczycy od 103 funkc. 62.100 m., p. Dr L. Beres 50.000 mk., kupcy z Holandyi: H. Polak i D. Wega, przez p. inż. F. Skowrona 30.000 mk., Dr Korabczyńska 20.000 mk., p. B. Sachowa 20.000 mk., p. M. Reude 20.000 mk., OO. Kameduli z Bielan 20.000 mk., p M. Kisielewski 10.000 mk., p. Ziembicki 10.000 mk., not. p. R. Madejski ku uczczeniu pamięci B. Nowińskiego 10.000 mk., przez p. H. Ungera 7000 mk., p. M. Karalszczowa, Radomyśl, 5000 mk., p. St. Mieczkowski 5000 mk., p. J. Schuff, Bochnia, 5000 mk., p. S. Kociszewski, Nowogród, 1500 mk.

LOTERYA FANTOWA TOW. „ROZWÓJ". W celu zasilenia funduszów Towarzystwa „Rozwój", głównie, żeby pokryć koszta odbyć się mającego z końcem czerwca b. r. Kongresu judaistycznego w Krakowie, Tow. urządza dla swych członków i sympatyków wielką loteryę fantową, która przewiduje wypuszczenie 25.000 losów po 2000 mk. sztuka, oraz 12.500 wygranych fantów o wartości przeszło 30,000.000 mk. Zatem jest to loterya wyjątkowo korzystna, gdyż nietylko co drugi los wygrywa, lecz wartość wygranych przewyższa znacznie 50 proc. otrzymanej ze sprzedaży losów sumy. Pozatem wartość głównej wygranej wynosi 2.000.000 mk. i może dojść, w razie szczęśliwego zbiegu okoliczności, do 8.000.000 mk., o ile na ten numer padnie premia w wysokości 1.000.000 marek. Losy nabywać można codziennie od godz. 5—8 w lokalu Tow. „Rozwój" przy ul. Smoleńsk lub w dyr. Spółdzielni, Garncarska 7.

OGŁOSZENIE KONKURSU. Na inspektora lasów poszukuje gmina miasta Lwowa leśnika z wyższem wykształceniem i praktyką, z obowiązkiem wykonania bezzwłocznie rewizyi planów gospodarszych leśnych, po których zatwierdzeniu może nastąpić stabilizacya. Warunki wedle umowy. Zgłoszenia pisemne lub ustne w terminie do 28 lutego 1923 do I Departamentu Magistratu, Ratusz, II p.

Magistrat król stoł. m. Lwowa. I. Neumann.
Lwów, dna 9 lutego, 1923 r.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 4066 stą Eugeniuszowa Jordan Stojowska — pamięci syna Augusta; 4067 Jerzy i Felicya Dzieduszyccy; 4068 pracownicy kolejowi w Tarnopolu w dniu imienin insp. Eugeniusza Pfisterera; 4069—70 gmina m. Lwowa; 4071 Stow. posługaczy publicznych w Krakowie; 4072—6 W. Stawiarski et Com. Fabryka nafty w Krośnie; 4077 pamięci poległego Jana Kazim. Tetmajera, ppor. W. P. 8 p. ułanów— włościanie z Bronowic; 4078 Irma i Stanisław Miziewiczowie; 4079—88 (10 cegiełek) jaworznickie komunalne kopalnie węgla; 4089 w dniu imienin dyr. Stan. Smreczyńskiemu — naucz. kursu geogr.-przyrodn.; 4090 Czesław Borkowski, Jerzy Cieński i Wacław Dębowski.

SPROSTOWANIE. W podanym przez nas onegdaj liście z Zakopanego zakradły się pewne nieścisłości. Mianowicie terror, jaki socyaliści stosują w państw. fabryce „Strug", nie dotyczy tamt. szkoły zawodowej, do której odnośne uwagi nie mogą oczywiście się odnosić.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po południu o godz. 3 „Zbójcy" Szillera, których ostatnie powtórzenie na popołudniówce niedzielnej wypełniło salę do ostatniego miejsca. Wieczorem po raz drugi „Janosik" A. Galicy, tak entuzyastycznie przyjęty na wczorajszej premierze. Jutro o godz. 3 po poł. 18-te przedstawienie dla młodzieży szkolnej, na którem powtórzeni będą „Zbójcy"; wieczorem ciesząca się świetnem powodzeniem „Sławna artystka".

Z TEATRU OPERA I OPERETKA komunikują: Elna Gistedt, znakomita artystka operetkowa o światowej sławie, wystąpi gościnnie w Krakowie w teatrze przy ul. Rajskiej we wtorek 20 b. m. operetce Kalmana „Księżniczka czardasza", gdzie finezyjną grą i wspaniałemi toaletami wzbudzić musi niewymowny zachwyt.

Jutro, w poniedziałek 19 b. m., cały zespół operetkowy udaje się do Tarnowa, gdzie daną będzie operetka W. Hallaender'a „Łabędzie Wschodu".

REPERTUAR TEATRU J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela 18 b. m.: Po południu „Zbójcy", wieczorem „Janosik".

Poniedziałek 19 b. m.: Po południu „Zbójcy" wieczorem „Sławna artystka".

Wtorek 20 b. m.: „Janosik".

REPERTUAR TEATRU PRZY UL. RAJSKIEJ.

Niedziela 18 b. m.: Po południu „Niziny", wieczorem „Bajadera".

Poniedziałek 19 b. m.: „Cyganerya".

Wtorek 20 b. m.: „Księżniczka czardasza" (występ p. Elny Gistedt).

Środa 21 b. m.: „Księżniczka czardasza" (występ Elny Gistedt).

Kronika sportowa.

Klub sportowy młodzieży robotniczej.

W dniu 8 b. m. odbyło się doroczne Walne zebranie K. S. „Meteor" w sali Domu Związkowego przy ul. A. Potockiego 11. Sprawozdanie z rocznej działalności młodego robotniczego Tow. sportowego wypadło bardzo dodatnio. Dokonano też na zgromadzeniu zmiany Zarządu i omówiono szereg spraw dotyczących rozwoju „Meteoru", a tem samem dania możności ćwiczeń fizycznych chrześc. młodzieży robotniczej.

Dalsze wyniki zawodów.

Bieg dzieci: Pierwszy przybył Hody Tadeusz, drugi Kaspruś Wł., trzeci Łojak Tad. Bieg dzieci (od 13—16 lat): Radziwił Wł., Czarniak St., Motyka St.

Bieg sztafetowy: Pierwsza przybyła sztafeta Nr. 3: Rozmus, Müchenbrum i Bujak Fr. (1 g. 12 sek.), druga Nr. 5, trzecia Nr. 3. Pierwsze dwie sztafety z Zakopanego.

Bieg pań: Pierwsza p. Schillowa (33 m. 7 s.), druga Dubieńska, trzecia Borkowska.

Bieg patrolowy ze strzelaniem: Pierwsza patrol D. O. K. ofic. kurs narciarski Zakopane, komendant por. Rzymek.

Biegi odbyły się bez wypadków.

Mały fejleton.

Mania pojedynków na Węgrzech.

Pomimo niesłychanego przygnębienia, jakie panuje na Węgrzech skutkiem ciężkiej sytuacyi politycznej, mania pojedynków w tym kraju, która już dawniej stanowiła tam prawdziwą klęskę w życiu publicznem, nie tylko nie znikła, lecz rozszerza się coraz więcej, powodując nadzwyczajne niemal sytuacye.

I tak, niedawno temu pewien oddalony z jednego z banków peszteńskich urzędnik, b. oficer, wyzwał na pojedynek dyrektora owego banku. Ten nie przyjął wyzwania, a wtedy oddalony urzędnik spoliczkował go na ulicy, chcąc wymusić w ten sposób przyjęcie wyzwania. W odpowiedzi na policzek dyrektor banku strzelił do urzędnika z rewolweru. Urzędnik wydobył także rewolwer i rozpoczęła się strzelanina w jasny dzień, na ulicy pryncypalnej, wśród mnóstwa przechodniów. Rezultat jej był ten, że za szóstym strzałem padł dyrektor banku, któremu kula przeszyła serce.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności nikt z przechodniów nie poniósł szkody w czasie tej strzelaniny.

Nauka, literatura, sztuka.

„DROGA DO EMAUS", L. Podhorski-Okołów, „Ignis". Warszawa, 1923.

Siedm niedługich wierszyków stanowi zawartość „tomu" p. Podhorskiego! Chciałoby się poględzić o... drożyźnie papieru..., o nieoszczędnym sposobie druków..., lecz przecie nie objętość tomu decyduje o wartości dzieła... Obaczmy tedy, co zawiera „Droga do Emaus"...

— „Przeczucia": — autor lubuje się w „nijakiem" określeniu rzeczowników: „jakaś słodycz..., jakieś groby..., jakieś miasta..., jakichś świątyń..., jakieś gaje..., jakieś studnie... i t. d. W 6 zwrotkach utworu jedynaście razy przychodzi „jakiś, jakaś, jakichś"... To jest istotnie „Mania"! — Daleko lepsze są wiersze: „W dniu kaźni", „Niepokój", „W wieczór wigilijny". Niema w nich wielkiej siły, ale jest urok tajemniczości, lęku, niepewności, oczekiwania...

Z punktu widzenia chrześcijańskiego należy napiętnować „Przebudzenie" i „Drogę do Emaus". Autor oświadcza, że zbudzi się „kędyś w stajence", jako... Chrystus (!!): „Znów pastuszkowie zbiegną się pierwsi chwalić pieśniami mnie, malenkiego"... „I tak się wszystko dziwnie powtórzy"... Aż wreszcie — „umrę"... „I zmartwychwstawszy... w chwale odejdę"... Na ziemi „Nowi: Mateusz Marek, Jan, Łukasz złożą o życiu mojem legendy".

Zbiorek kończy się słowami: „A skoro w smutku chwili Zgłębiając me orędzie, Poznają z kim mówili — Już mnie wśród nich nie będzie". — Jeśli tem „orędziem" ma być „Droga do Emaus" — to stanowczo autor nie grzeszy... pokorą...

P. Podhorski już w 1912 r. wydał zbiór poezyi. Wystąpienie po dziesięciu (przeszło) latach z takim zbiorkiem świadczy ujemnie o talencie i pracy autora: niebogaty plon, zaiste, lub... skromność nielada!...

Trzeba dodać pod adresem „Ignis" że oryentacyę w książce p. P. utrunia brak spisu rzeczy i paginacyi. j. j.

Licząc na domyślność Szanownych Czytelników, składacz wczorajszej recenzyi o „Skamandrze" umieścił takie powiedzenie: „symbolicznemu rycerzowi" (co każdy niezawodnie przeczyta: sympatycznemu), „nowe mundury" (innemi słowy: „szare mundury"); „brak wyraźnego podłoża duchowego dla wielce wiotkich pajęczyn liryzmu"..., co w interpretacyi domyślnego czytelnika winno brzmieć: „brak wyraźnego podłoża duchowego, zbyt wiele wiotkich pajęczyn liryzmu"... A wkońcu czemu to „Skamander" nie miałby wprowadzić nowego „działu" p. t. „Kino"?... wszelako wolę skromnie zaznaczyć, iż chodziło mi tu tylko o nowy „dział" p. t. „Kino". J. J.

DR. STEFAN KOŁACZKOWSKI: „Stanisław Wyspiański". Rzecz o tragedyach i tragiźmie. Poznań 1923. Fiszer i Majewski. Str. 236.

Wydanie to obejmuje szereg, częściowo już drukowanych w czasopismach, częściowo jeszcze nieznanych rozpraw głównie na temat koncepcyi tragizmu w utworach Wyspiańskiego, dając ich szczegółowy rozbiór z tego punktu widzenia. Praca oryginalna w założeniu, bezprzecznie ciekawa i potrzebna, zdaje się jednak być zbyt chaotyczną i nieprzejrzystą, szczególnie w teoretycznych, wstępnych rozdziałach. Pozatem autor aż do przesady i nie zawsze w należytem miejscu stosuje zasadę zwięzłości, na czem traci jasność i zrozumiałość jego wywodów.

AUGUST CIESZKOWSKI: „Ojcze nasz". Tom III. Poznań 1923. Fiszer i Majewski. Str. VIII+296.

Nakładem zasłużonej poznańskiej księgarni Fiszera i Majewskiego ukazał się trzeci i ostatni tom pierwszego, krytycznego wydania jednego z najgłębszych pomników polskiej literatury filozoficznej, jakiem jest „Ojcze Nasz" A. Cieszkowskiego. Tom ten obejmuje „prośby" drugą do siódmej, oraz w zakończeniu „Amen" i fragmenty.

JAN ZAMORSKI. „Z krainy ruin, tyfusu i niedoli". Warszawa 1922. Skład w Książnicy Polskiej T. N. S. W. Str. 132.

W szeregu żywo napisanych rozdziałów daje autor przejmujący swoją straszliwą grozą opis polskiej części Podola, jako wrażenia z objazdu tej ziemi, odbytego w r. 1921.

LEOPOLD STAFF. „Wybór poezyi". Warszawa 1923. Instytut wyd. „Biblioteka Polska". Str. 356.

Jest to trzecie, nieco zmienione w układzie i pomnożone wydanie poezyi jednego z najwybitniejszych przedstawicieli współczesnego polskiego Parnasu.

STANISŁAW ARNOLD. „Wieś polska przed kolonizacyą na prawie niemieckiem". Dokumenty historyczne. Warszawa 1923. E. Wende i Ska. Tow. „Ignis". Str. 29.

STANISŁAW SZYDELSKI. „Budowa płatowców". Podręcznik do budowy modeli latających. Cieszyn 1923. Nakł. księgarni Kotuli. Str. 138.

Niniejsza, bogato ilustrowana książeczka wyszła jako pierwszy tom „Ilustrowanej Biblioteki dla młodzieży", obejmującej popularne prace z zakresu nowoczesnej techniki.

TELEGRAMY.

Próba zlikwidowania konfliktu smyrneńskiego.

Konstantynopol. P. A. T. Wysocy komisarze koalicyjni wręczyli Adananowi bejowi notę oznajmiającą, że jeżeli Turcy cofną swe żądanie zmniejszenia ilości okrętów wojennych państw sprzymierzonych w porcie smyrneńskim, natenczas sprzymierzeńcy gotowi są zmniejszyć liczbę okrętów przebywających w tym porcie do dziesięciu, bez ograniczenia jednak wysokości tonażu.

MISYA ANGIELSKA DLA PRZEJEDNANIA TURCYI.

Lozanna. P. A. T. Delegat angielski na konferencyę wschodnią, Horace Rumbold, wraz z dwoma jeszcze członkami delegacyi angielskiej wyjechali do Konstantynopola. W kołach angielskich oczekują, że Rumbold przedłoży Turkom nową redakcyę postanowień gospodarczych traktatu pokojowego, co może skłoni Turków do podpisania traktatu pokojowego.

Różne wiadomości.

Paryż. P. A. T. Złożony został w parlamencie projekt ustawy, przyznającej kredyt 173.000 franków na utworzenie poselstwa francuskiego na Litwie.

Londyn. P. A. T. W matchu bokserskim o szampionat Europy między Toddem a Kidlewisem zwyciężył Todde po 1-godzinnej walce.

Waszyngton. P. A. T. Izba reprezentantów zgodziła się na wdrożenie śledztwa w sprawie przemycania napojów alkoholowych przez członków korpusu dyplomatycznego.

Wiadomości gospodarcze.

PRZECIW MIERNIKOWI ZŁOTEMU.

Zapowiedziane przez rząd wprowadzenie miernika złotego w stosunkach kredytowych budzi poważne wątpliwości w kołach finansowych, co znalazło wyraz podczas dyskusyi w Senacie. W sprawie tej zabrał także głos Małopolski Związek Banków we Lwowie, wysyłając do ministra skarbu następujący telegram: „Zaniepokojeni wiadomością o wprowadzeniu miernika złotego do działalności kredytowej i instytucyi państwowych i uważając projekt ten jako prowadzący do dalszego silnego spadku marki na wszystkich giełdach Europy, do zupełnej ucieczki od niej wewnątrz kraju, do dyskredytowania złotego polskiego i do nadmiernego dalszego wzrostu drożyzny, domagamy się uprzedniego wysłuchania Rady Finansowej Związków Bankowców w Warszawie, Lwowie i Poznaniu oraz Centralnego Związku Przemysłu i Handlu oraz domagamy się wysłuchania powyższych nstytucyi przed wydaniem zarządzeń dewizowych".

PODATEK DOCHODOWY OD UPOSAŻEŃ.

W roku bieżącym obowiązuje nowa skala podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę. Podatek ten jest strącany z dochodów bieżących, a nie jak się rzecz ma przy dochodach z innych źródeł (kapitału) z dochodów zeszłorocznych podatnika. Dlatego skala jego jest znacznie niższa, by osłabić ciężar opodatkowania. Urzędnik czy robotnik zarabiający obecnie 2 miliony rocznie, tj. 166.000 mk. miesięcznie (75 koron przedwojennych), jest wolny od podatku.

Dla uposażeń od 2 mil. do 2.4 mil. rocznie skala podatkowa wynosi 0.3%, dla 2.4 — 3 mil. = 0.4%, dla 3 — 3.6 wynosi 0.5%, dla 3.6 — 4.8 mil. wynosi 0.7%, dla 4.8 do 7.2 mil. wynosi 9.0%, dla 7.2 do 9.6 mil. wynosi 1.1%, dla 9.6 do 12 mil. rocznie wynosi 1.4%, dla 12 do 15.6 mil. wynosi 1.7%, dla 15.6 do 19.2 mil. wynosi 2%, dla 19.2 do 22.8 mil. wynosi 2.5%, dla 22.8 do 26.4 mil. wynosi 3%, dla 26.4 do 30 mil. wynosi 3.5% itd. Płace od 50 do 52 mil. płacić będą 11.5%, od 70 mil. — 16.5%, od 1,200 mil. w górę 33%.

OBRÓT OSZCZĘDNOŚCIOWY W P. K. O. Liczba uczestników w obrocie oszczędnościowym w P. K. O. wynosiła w dniu 1 stycznia 1922 r. 54.872 osób, zaś w dniu 31 grudnia 1922 roku — 52.939. Wkłady na konta oszczędnościowe wzrosły z 3696 milionów na 5296 milionów. Z udogodnień obrotów oszczędnościowych korzystają: młodzież szkolna 23 proc., uczestnictwa tego obrotu, rzemieślnicy i robotnicy 17 proc., urzędnicy i wojskowi 11 proc., inteligencya miejska 7 proc., rolnicy 3 proc., pozostałe grupy uczestników nie przekraczają dwóch procent każda. Z powyższego wynika, że z obrotu oszczędnościowego korzysta przedewszystkiem ludność miejska.

GDAŃSK ZAMKNĄŁ WYWÓZ MLEKA DO POLSKI. Senat ogłosił dziś zakaz wydany w porozumieniu z rządem polskim, dotyczący wywozu z Gdańska do Polski mleka i przetworów mlecznych.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Sobotnie zebranie giełdowe pod względem usposobienia dla walut i dewiz zagranicznych było chwiejne. Tendencya zniżkowa zaznaczała się wybitnie prawie dla wszystkich walut obcych, nie wyłączając walut skandynawskich, jakie P. K. K. P. notowała dziś niżej w porównaniu z dniami ostatnimi. Korona czeska ku końcowi zebrania obniżyła się z 1.160 m. na 1.140 m., a korona niem. austr. z 60 fen. na 58 fen. Markę niem. szacowano z początku zebrania na 1 m. 78 fen. Obroty były w dewizach i walutach dość znaczne.

Ruch na rynku efektów przemysłowych, handlowych i górniczych nie wykazywał większego ożywienia. W transakcyach przeważała tendencya zniżkowa. Silniejszą była Trzebinia żelazo, poszukiwano Siorszy górniczej, nabywano między innemi: Zieleniewski 75—78.000 m., Trzebinia żelazo 25.500—27.000 m., Siersza elektr. 5.800 m., Ćmielów 35—36.000 m., Pharma 18.500—19.300 m., Glob 1.100 m., Chodorów 58—57.000 m., Polska Nafta 8.500—8.800 m., Tepege 38.000 m., P. T. H. 4000—4.050 m., Górka 62.000 m. Z akcyi nienotowanych na giełdzie robiono Jaworzno po 240.000 m. — Akcye bankowe i papiery lokacyjne bez zainteresowania. Nabywano Polski Bank Przemysłowy 4.500 m.

Szacowania sobotnie wynosiły: dolar amer. 38.950 m., funt szterl. 182—180.000 m., floren holend. 16.200 m., frank szwajc. 7.400—7.700 m., frank franc. 2.450—2.425 m., frank belg. w P. K. K. P. 2.175 m., liry w P. K. K. P. 1.980 m., leje —, korona szwedz. w P. K. K. P. 11.050 m., korona duńs. w P. K. K. P. 7.870 m., korona norw. w P. K. K. P. 7.735 m., korona czeska 1.160—1.140 m., korona węg. —, korona niem austr. 60—58 fen., marka niem. 1 m. 78 fen. — 1 m. 81 fen.

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy. Berlin 002.71, Holandya 210.50, Nowy Jork 532.50, Londyn 24.95, Paryż 31.80, Medyolan 25.74, Praga 15.75, Budapeszt 0.19³/₄, Bukareszt 2.40, Belgrad 5.15, Sofia 3.00, Warszawa 0.01.25, Wiedeń 000.74¹/₂, austr. kor. stempl. 000.75.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. trans. 38.000—37.500—38.600, sprzed. 38.790, kupno 38.410; franki belgijskie 1.985; marki niemieckie 1.82¹/₂.

NADESŁANE

Samochód osobowy „Daimler"

32 HP. łańcuchowy sprzedaje Okręgowa Dyrekcya Robót Publicznych w Krakowie w drodze przetargu publicznego, w dniu 6 marca 1923 r. o godz. 10 rano w biurze Nr. 9, I. p., Krzysztofory. Wadyum 500.000 Mk. Samochód oglądać można codziennie w budynku Starostwa w Chrzanowie.

Nauka, literatura i sztuka.

ZDZISŁAW OPLUSTIL: „Polskie formacye wschodnie". Warszawa, 1922. Nakład księgarni Porzyński, Niklewicz i Ska.

Po monografiach gen. Dowbor-Muśnickiego o I korpusie, kapt. R. Bergela o II korpusie, oraz obszernej pracy pułk. Bagieńskiego, dającej pierwsze źródłowe, szerokie a przejrzyste ujęcie dziejów wszystkich wojskowych formacyi polskich na Wschodzie, świeżo wydana książka p. Oplustila przynosi tylko pewne uzupełniające szczegóły i uwagi. Tem bardziej, że istotna treść nie odpowiada ogólnikowości tytułu. Treść ta, daleka od przedstawienia całokształtu polskiego wojskowo-twórczego wysiłku na terenie rewolucyonizującej się Rosyi, daje ściśle określony w swym zakresie obraz związanych ze sprawą formacyi wydarzeń, w których sam autor, jako członek Rady Zjednoczenia Międzypartyjnego, komisyi wojskowej, czy wreszcie urzędu zaciągu, brał bezpośredni czynny udział, na które sam patrzał, względnie, które znał ze współczesnych najbliższych relacyi.

Książka p. Oplustila nie jest więc historyą (do czego zresztą sam autor nie ma pretensyi), lecz pamiętnikiem, odznaczającym się wybitną subjektywnością w osądach ludzi i wypadków, pisanym dość swobodnie, felietonowo, z predylekcyą do notowania wszelkich szczegółów ubocznych, sam opis znacznie ożywiających, ale dość często dla istotnego toku sprawy niewiele przedstawiających interesu. To jednak bogactwo epizodów anegdotycznych, opisów rodzajowych, drobnych notatek, wspomnień osobistych czyni ten wojskowo-polityczny pamiętnik bardziej zajmującym i przystępniejszym szerszemu zastępowi czytelników, służąc równocześnie jako tło do uwypuklenia pewnych faktów i nastrojów. Opowiadając o akcyi organizacyjnej, głównie na południu Rosyi, następnie w centrum moskiewskiem, stara się autor przedewszystkiem o zaznaczenie tego ogromu trudności i przeciwieństw, z jakiemi się sprawa formacyi wojskowych spotykała nietylko ze strony władz bolszewickich, ale i ze strony rozmaitych wpływowych osobistości polskich (rola p. Lednickiego i jego popleczników), czy rozbolszewizowanych „rodaków", będących często bardziej bolszewicko nastrojonymi, niźli sami krajowi bolszewicy. Na tem podłożu przedstawia p. Oplustil działalność Naczpolu, organizacyę I korpusu i jego smutny koniec, stan rzeczy po wkroczeniu Niemców i ich stosunek do akcyi, przełomowe znaczenie przejścia II brygady, bitwy kaniowskiej i wynikłe z tego konkurencye, próby konsolidacyi akcyi polskiej, zastrzeżenia lewicy w stosunku do Komitetu Nar., konkurencyę P. O. W., rolę Rady Zjednoczenia Międzypartyjnego, umowę z gen. Hallerem, mianowanie gen. Żeligowskiego dowódcą oddziałów polskich na Wschodzie, formacye polskie na Dońszczyźnie, wreszcie powstanie czwartej dywizyi polskiej i jej losy do upadku Odessy. Oto niejako tytuły najgłówniejszych rozdziałów książki p. Oplustila. Oczywiście — niejedna z poruszonych tam spraw wymagać będzie jeszcze wyjaśnienia, czy uzupełnień, niejeden sąd będzie musiał być skorygowany może nawet niejeden fakt sprostowany — w każdym razie pozostanie cały szereg opisów, opartych na własnej obserwacyi, pozostanie szereg bezpośrednich relacyi o ludziach i wydarzeniach, związanych ze sprawą tworzenia polskiej armii na Wschodzie i ta właśnie część pamiętnika p. Oplustila, jako materyał źródłowy dla przyszłego historyka wojskowości polskiej, stanowi najistotniejszą, trwałą wartość książki.

Raj. Bergel.

„GODZINA POEZYI", Antoni Słonimski. „Ignis". Warszawa. 1923. Str. 118.

„Chciałbym raz wytłumaczyć,
Że uczucie w wierszach niema monopolu,
Że i myśl można okulbaczyć
I wjechać na sam Akropol.
Że można tak igrać myślą,
Jak igra się sentymentem"...

(A. Słonimski: „Audyencya").

Igrać! — to słowo które zdaje się określać twórczość Słonimskiego. Igranie obrazem i myślą należy do uderzających cech jego poezyi; uczucie — istotnie — nie ma w niej „monopolu", gdyż wszystkie silniejsze, serdeczniejsze wzruszenia wypłasza autor z pobliża swej twórczości. Z lubością pławi się zato w rekwizytorni „teraźniejszości":

„Tłumu okrzyki, jęki rodzących,
Jak żagle nawiniem na reje
I gnane wichrem słów tętniących
Pod górę podjadą bobsleje!"

(„Sąd ostateczny").

Obrazy te przeważnie nie pozbawione są siły uczuciowej, dynamiki wewnętrznej; na tę dodatnią stronę utworów Słonimskiego również zwrócił uwagę „Przegląd warszawski" (p. Nr. 15, str. 242). Słonimski z łatwością przerzuca się z płynnych, muzycznych strof „Kołysanki" do twardych, mocnych brzmień „Rzymu", „Orkiestry" lub „Inwokacyi". Niekiedy wpada jednak w dziennikarstwo:

„Poincare twierdzi, że drogi mleczne
Z całym ogromem gwiazd, większych od słońca
[sto razy,
Są jak gazy — a każde słońce jest atomem"...
[i t. d.

(„Rozmowa").

Język poety szpeci mnogość wyrazów obcych i technicznych. Nie mamy nic przeciwko wprowadzeniu do poezyi takich wyrazów, jak kabel, turbina, reflektor..., ale przeładowanie tą terminologią — nuży.

Jako bardzo charakterystyczną, cytujemy zwrotkę „Rzymu", w której z dumą powiada:

„Podbijam świat niewdzięczną, szorstką mową,
Syn rasy stokroć starszej, niż Porta Romana,
I z gorzkich ust otwartych jako rana —
Jak płacz, jak jęk, jak głaz brzmi każde
[moje słowo".

Wymownem memento dla wielu nowatorów jest takie zdanie autora „Godziny poezyi":

„Nie dosyć jest ryczeć z talentem:
Trzeba mieć rozum"

A także:

„Spiżowy posąg wolności
Mądremi się kuje młotami:
Nie wyrzeźbi oblicza ludzkości dynamit".

(„Kontramara")

Żonglerka słowem myślą i uczuciem, właściwa poezyi Słonimskiego, każe nieufnie odnosić się do nieznanych potąd u niego — wyznań („Pieśń"):

„Płomienie uczuć skryłem pod powieką.
Komuż się z moich spowiadać miłości?
Każdy dzień teraźniejszy, jak kamienne wieko
Zamyka serce zżarte od żałości".

...Czy jest to szczera żałość, czy jeno — nowa poza? Czy jest to przelotny nastrój — czy zwrot w twórczości?... — „Godzina poezyi" nie daje odpowiedzi.

JAROSŁAW JANOWSKI.

DRAMATY P. LEONA WIESENBERGA. W twórczości literackiej polskiej mało jest utworów, wprowadzających nas w życie tak licznie wśród nas zamieszkałej mniejszości narodowej. Jest to zupełnie naturalne. My Polacy — żydów zupełnie nie rozumiemy. My — nie posiadamy niemal żadnej z tych zdolności, które są konieczne, aby żydów odczuć i zrozumieć. Jesteśmy ich zupełnem przeciwieństwem. Tem się tłomaczy fakt nie spowodowany żadną agitacyą, fakt instynktowego odsuwania się od żydów, oddzielania się od nich chińskim murem, fakt wzajemnej nieprzenikliwości. Ktokolwiek z Polaków usiłował przeskoczyć ten mur, dzielący nas od żydów — kończył katastrofalnie.

To samo jest w literaturze.

Cokolwiek literatura polska stworzyła, z motywów zaczerpniętych z życia żydowskiego, okazało się przy konfrontacji z rzeczywistością — jeśli nie bezsensem, to w najlepszem razie nieporozumieniem.

Z takiego nieporozumienia powstał Jankiel w „Panu Tadeuszu", Orzeszkowej „Mer Ezofowicz, Wyspiańskiego „Sędziowie".

Żydzi natomiast sami, piszący po polsku, unikali stale tematów żydowskich. Na palcach jednej ręki możnaby wyliczyć autorów-żydów, piszących po polsku o żydach. Do tych wyjątków należy także krakowianin p. Leon Wiesenberg, którego szość utworów scenicznych przestudyowałem z niezmiernem zainteresowaniem.

Trzy z tych utworów, związane są ściśle z życiem żydów, a mianowicie: „Sądny Dzień", dramat w 5 aktach, „Dolorosa", dramat w 4 aktach, oraz sztuka trzyaktowa „Rytualne małżeństwo". Sztuki te wprowadzają nas we wnętrze świata żydowskiego z jego dodatniemi i ujemnemi stronami.

Trudno mi streszczać sztuki, których pełną treść może wydobyć dopiero scena. Chcę tylko podnieść sceniczne uzdolnienia p. Wiesenberga.

Najsilniejszym z wymienionych wyżej utworów jest bezsprzecznie „Sądny Dzień". W dramacie tym osiągnął autor ten stopień koncentracyi, który jest potrzebny dla wywołania tragicznego wstrząsu. A przytem — podnieść to należy — jest to jedyny dramat p. Wiesenberga — nieprzegadany.

Żywość akcyi, surowa ale silna charakterystyka rozmaitych typów, szeroka skala charakterów, wyróżniają ten utwór bardzo korzystnie z pośród wielu innych. Dramat ten posiada wszelkie znamiona utworu nieprzeciętnego, utworu wzbogacającego swą wartością, literaturę.

Niestety — nie można tego powiedzieć o innych utworach tegoż dramaturga. Nadmiar konwersacyi sprawia, że sztukom tym nie tyle brak prawdy, ile brak ruchu i życia scenicznego. Odbija się to głównie na postaciach, które zbyt wiele deklamują tak, że wreszcie przestaje się w nie wierzyć.

Taką sztuką jest „Dolorosa".

„Małżeństwo rytualne" jest jeszcze więcej konwersacyjnym utworem niż „Dolorosa". Zaciekania prawnicze w przeróżne subtelności sprawiają, że sztuka ta wytrzymuje tylko cierpliwość papieru.

Sztuki z życia żydowskiego p. Wiesenberga posiadają tę wybitną zaletę, że ukazują nam świat żydowski ze stanowiska zupełnie różnego niż to, które dotąd znamy.

Autor odtwarza doskonale psychikę żydowską i mógłby śmiało, gdyby nie pewien brak humoru, konkurować z autorem Dra Stieglitza.

Sztuki wzięte z życia polskiego mijają się przeważnie z prawdą typów i dlatego o nich nie wspominam.

Trzeba jednak p. Wiesenbergowi przyznać, że w świecie, który mu jest dobrze znany, obraca się pewnie, że obserwuje dobrze, że wnika weń głęboko. Jako dramaturg umie stwarzać ludzi żywych, akcyę dramatycznie budować i rozwiązywać problemy sobie postawione — scenicznie.

Z typu literackiego — jest realistą. Gdzie się z realizmem rozstaje, zatraca siebie i prawdę.

LUDWIK SKOCZYLAS.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. [illegible]